

Lekarze bezsilni wobec tortur

26 lutego 2012

Organizacja „Lekarze Bez Granic” (fr. Médecins Sans Frontières, MSF) zawiesiła swoją działalność w mieście Misrata. Przyczyną takiej decyzji jest powszechne stosowanie tortur w libijskich więzieniach. Więźniowie niejednokrotnie byli ratowani tylko po to, aby można ich przypalać, czy poddawać elektrowstrząsom.

Według danych „Amnesty International” w wielu libijskich miastach przesłuchuje się więźniów za pomocą tortur, co część z nich doprowadza do śmierci. Doniesienia, które pojawiły się trzy miesiące po obaleniu Muammara Kaddafiego to kompromitacja dla sprawującej obecnie władzę Przejściowej Rady Narodowej, która usiłuje rządzić podzielonym narodem.

MSF donosi, że w samej Misracie od sierpnia 2011 roku pod opiekę lekarzy trafiło sto piętnaście osób, które były torturowane. Odnotowano ciężkie pobicia, przypalenia papierosem, złamania, przypalenia tkanek w wyniku wstrząsów elektrycznych i uszkodzenia nerek będące wynikiem ciężkiego pobicia. Naczelny lekarz potwierdził, że dwóch więźniów zmarło wskutek obrażeń odniesionych podczas takich przesłuchań. „Przyprowadzano do nas pacjentów w połowie przesłuchania tylko po to, abyśmy podleczyli ich na tyle, by można ich było dalej przesłuchiwać. Nie możemy akceptować takiej sytuacji” – powiedział Christopher Stokes z MSF. „Naszym zadaniem jest zapewnienie opieki medycznej ofiarom wojen i chorym więźniom, a nie ratowanie pacjentów w przerwach między kolejnymi sesjami tortur”. Przesłuchania prowadziła libijska Służba Bezpieczeństwa Armii Krajowej w budynkach położonych poza murami aresztów. Zespół lekarzy, który pracował w obrębie murów, kontaktował się z władzami Misraty (miasta, które było świadkiem najbardziej zaciekłych walk) żądając zaprzestania tortur – jednak ich apel pozostał bez odpowiedzi. Trzeciego stycznia br. pod opiekę zespołu lekarzy trafiła grupa

czternastu więźniów przywiezionych prosto z miejsca przesłuchań. Dziewięciu z nich miało liczne obrażenia, w tym połamane ręce, niewydolność nerek oraz inne oczywiste ślady tortur. Stokes potwierdza, że jego organizacja poinformowała wojskowe służby bezpieczeństwa o tym, że wielu pacjentów wymaga natychmiastowej hospitalizacji i specjalistycznej opieki lekarskiej. Wszyscy, oprócz jednego, zostali zabrani z powrotem na przesłuchania. „Byli tak bardzo pobici, że część z nich nie mogła nawet stać o własnych siłach” – powiedział Stokes.

Popierani przez Zachód przywódcy Libii, którzy usilnie starali się przekonać świat o swoim oddaniu dla demokracji i praw człowieka, otwarcie przyznali, że niektórym z więźniów zatrzymanych przez rewolucjonistów zadawano ból. Zapewnili, że tortury nie są częścią systemu i zobowiązali się do rozwiązania problemu. Jednak tymczasowy rząd nie był w stanie okiełznać dziesiątek oddziałów armii obywatelskiej, które utworzyły się w czasie wojny i nie chciały się rozwiązać, ani poddać centralnej władzy państwowej. „Bez wątpienia takie zachowanie jest pogwałceniem praw człowieka , lecz wynika wyłącznie z mentalności osób odpowiedzialnych za więzienia. Ani rząd ani Przejściowa Rada Narodowa czy jakakolwiek libijska grupa tego nie popiera” – powiedział agencji „Reuters” pragnący zachować anonimowość przedstawiciel rządu.

„Amnesty International” informuje o przypadkach więźniów z Tripolisu, Mistraty i Gharyan, którzy nosili ślady tortur – otwarte rany głowy, kończyn, pleców i innych części ciała. Wielu z nich relacjonowało bicie kablami elektrycznymi czy metalowymi łańcuchami, wieszanie w bolesnej dla ciała pozycji i torturowanie wstrząsami elektrycznymi. „Amnesty International” jest zdania, że ofiarami tortur są głównie lojaliści Kaddafiego i imigranci z rejonów subsaharyjskich, a ich oprawcy to zarówno oficjalnie uznawane formacje wojskowe, jak i uzbrojeni milicjanci, działający poza prawem. Według jej danych wielu więźniów zmarło w wyniku tortur, choć szczegółowo

opisano tylko dwa takie przypadki. Wielka Brytania, która odegrała kluczową rolę w prowadzonej przez NATO kampanii wsparcia rewolucji, wzywa nowy reżim do „osiągnięcia poziomu, który sami sobie wyznaczyli”. „Władze nie mogą tolerować tortur. Jesteśmy zaniepokojeni tymi doniesieniami, a rozwiązanie tej kwestii to paląca sprawa” – oświadczył premier David Cameron.

Sekretarz generalny „Amnesty International”, Salil Shetty, uważa, że niedawne doniesienia są kolejnym dowodem na to, że Libia potrzebuje wsparcia międzynarodowej wspólnoty w trudnym okresie przejściowym. „ Nie chodzi tylko o to, żeby wysłać tam oddziały, a potem je wycofać. Libia potrzebuje długoterminowego wsparcia”, powiedział agencji „Associated Press”.

Tłumaczenie: GB

Źródło oryginalne: washingtonpost.com

Źródło polskie: Euroislam